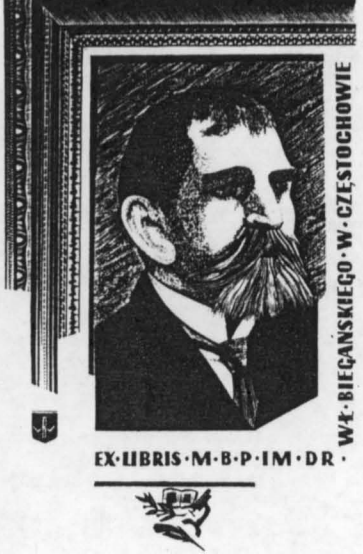

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 238. Niedziela dnia 17 Października 1920 roku. Cena 3 mk. Rok .XV

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Cena prenumeraty: Miesięcznie z przesyłką pocztową i odnoszeniem do domu 75 mk. Dla odbierających pismo na miejscu 70 marek. Cena pojedyńczego numeru 3 marki.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy jednołamowy na I kolumnie 15 marek, na II i III kolumnie 12 marek, na IV kolumnie 10 marek. Drobne ogłoszenia po 1.50 fen. za wyraz. Najtańsze ogłoszenie 15 marek.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—2 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA, ul. Panny Marji Nr. 38 Telefon Nr 50. Skrzynka pocztowa Nr. 45

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

O wolność pracy i produkcji.

W „Myśli Niepodległej" czytamy:

Ze wszech miar słusznie postanowiono u nas zaopiekować się pracą, iżby jej nikt nie wyzyskiwał. Trudno tedy występować przeciwko ośmiogodzinnemu dniowi roboczemu, wedle prawa obowiązującemu.

Ale to wcale nie znaczy, aby ktoś, kiedy to uważa za potrzebne dla siebie lub dla dobra ogółu, nie mógł pracować dłużej. Ojczyzna nasza jest w potrzebie. Istnieje wolność niepracowania pod postacią strejków, musi istnieć także wolność pracowania, i nikt za pracowitość nie powinien być karanym. Zresztą ludzie sztuki, nauki i literatury pracują niekiedy po dwanaście, szesnaście i więcej godzin na dobę, gdy tego wymaga ojczysta sztuka, nauka lub literatura, nikt ich za to nie karze, przeciwnie, chwali i za wzór podaje.

To też warto w tej sprawie poznać na przykładzie poglądy chwalebne naszego sądownictwa. Oto wyrok z dnia 23 września, wydany przez Sąd Pokoju XIV Okręgu m. stoł. Warszawy w sprawie z oskarżenia inspektora pracy, iż pewni pracownicy za specjalne wynagrodzenie zdecydowali się pracować dłużej:

„Zważywszy, że pracownicy pończoszarni... pracowały dłużej po nad ośm godzin dziennie; że pracowały dobrowolnie bez żadnego przymusu, czy to fizycznego, czy moralnego, były płatne za swoją pracę ponad normę ośmiu godzin dziennie podwójnie i żadnej materjalnej lub jakiejkolwiekbądź innej pretensji do właściciela nie mają; że uczciwa praca nie obraża i nie może obrażać żadnego prawa, a więc i ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu; że kraj potrzebuje jak najwięcej pracy i tylko dzięki niej może wyjść z kłopotliwego położenia finansowego, podnieść walutę i zwalczyć nędzę, a przy zwalczeniu pracy spadnie na dno nędzy; że należałoby zamiast wymagać kary, jedynie wyrazić uznanie tak precedewcy..., jak i pracownikom jego, że umieli ku obopólnemu zadowoleniu wynaleźć «modus vivendi» i wytworzyć większą ilość towaru, jak tego wymagają przepisy, i przez to oszczędzić krajowi importu, a co zatem idzie spadku waluty; że robotnik, albo robotnica, w wolnym kraju jest takim samym obywatelem, jak i osoby innych klas, i nie może być wiecznie uważanym za małoletniego, pozbawionego własnej woli, że, ile mu, t. j. robotnikowi, wolno próżnować, a również strejkować, ile sobie życzy, to a contrario powinno mu być wolno pracować, ile tego sobie życzy, co nie może stanowić obrazy prawa, szczególniej przy obecnem zrozumieniu robotników, że tylko przez ich pracę czy to na roli, czy w przemyśle, mogą utrzymać niepodległość kraju i zabezpieczyć tyły swoim współbracim, walczącym na froncie; że «volenti non fit injuria» (chcącemu nie dzieje się krzywda), uszczęśliwianie ludzi wbrew ich woli Józefi II, Katarzyna II, Arakczejew, współczesna Rosja) została już odpowiednio oceniona przez naukę i historję; że Sąd nie może się kierować „principjami" wbrew dobru kraju i społeczeństwa — na zasadzie art. 119 U. P. K. w imieniu Rzeczypospolitej postanawia (tego a tego) od odpowiedzialności uwolnić".

Zdaje nam się, że z wyroku tego sądownictwo polskie tak powinno być dumne, jak sądownictwo angielskie bywa dumne ze sławnych wyroków swoich.

Opuściliśmy nazwiska, aby zyskała idea. Ale radzi będziemy, jeżeli ten piękny wyrok odbije się wielogłośnem echem śród naszego patrjotycznego ogółu.

Sądownictwo, postawione należycie nie spełnia tylko zadania wymiaru sprawiedliwości. Ono także poucza swemi wyrokami i uzasadnieniami tych wyroków. Zaś obowiązkiem prasy jest zwracać na to uwagę ogółu.

W wyroku tym i jego uzasadnieniu przebija duch konstytucji polskiej, wykarmionej na szczytnych wzorach całej naszej a tak świetnej kultury zachodniej.

---

którzy głośno wyrażali swą radość z powodu powrotu Polaków. Pociągi zostały też zaraz uruchomione, zdobyte zaś działa zwrócono na miasto, które było jeszcze w ręku nieprzyjaciela.

Nie odetchnąwszy należycie major zebrał swój sztab i popędził do miasta, dokoła którego walka wrzała na dobre. Litwini, którzy zgromadzili tu znaczne siły, bronili się zaciekle. Trud ich był jednak nadaremny. Zapałowi naszego pułku nic się już nie mogło oprzeć. O godz. 12 m. 30 w południe byliśmy panami Orer, gdzie mieliśmy nieco odpocząć.

Gdy piszę te słowa, rozlega się dokoła strzelenina: grają karabiny maszynowe i ręczne, bomby eksplodują. To lotnicy litewscy złożyli nam wizytę bez wszelkiej jednak szkody dla nas. My natomiast strąciliśmy jeden aeroplan nieprzyjacielski. Pilot i obserwator oficerowie pierwszy zabity, drugi ranny. Aeroplan jest pochodzenia niemieckiego, jeszcze krzyż pruski jest na nim widoczny obok Pogoni litewskiej. Karabin maszynowy i bomby niemieckie, a w papierach lotników potwierdzenie zamówień w niemieckich fabrykach.

Tak wygląda niemiecka neutralność!"

Pościg za nieprzyjacielem.

Warszawa 13 | 10. Komunikat sztabu generalnego z dn. 12 b. m.

Na północ wschód od Wilejki jazda nasza, posuwając się w kierunku Krzywicz, zdobyła 2 działa, 17 karabinów maszynowych, 13 kuchen polowych, tabory i kancelarję dywizyjną.

Wśród kilkuset jeńców którzy dostali się w nasze ręce stwierdzono kilku dowódców pułków sowieckich.

Pozatem sytuacja bez ważniejszych zmian.

Naczelne dowództwo.

—

Z ostatnich komunikatów sztabu generalnego wynika, że wojska polskie, posuwając się w kierunku północnym ku Dźwinie, zajęły Święciany i Wilejkę.

Ostatni komunikat wzmiankuje o pomyślnych operacjach jazdy polskiej w rejonie Krzywicz, a więc w odległości około 35 kilometrów w kierunku północo wschodnim od Wilejki, i około 100 kilometrów na północ od Mińska Litewskiego. Wskazuje to że wojska polskie posuwają się ku Dźwinie wzdłuż linji kolejowej Mołodeczno—Połock. Od Krzywiz do Dzwiny pod Dzisną około 120 kilometrów. Przestrzeń ta według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie zajęta do dnia 18 b. m., czyli do dnia zawieszenia broni.

Wojska polskie osiągnęłyby wtedy linję, oznaczoną w ryskich preliminarjach pokojowych. Urzędowych i ścisłych szczegółów co do kierunku tej linji dotychczas nie posiadamy. Przytaczaliśmy tylko informacje nieurzędowe.

O ile odpowiadają one prawdzie, Mińsk Litewski pozostałby po stronie rosyjskiej. Fakt ten tłumaczyłby również tę na pozór dziwną okoliczność, że wojska polskie, znajdując się w bezpośred. sąsiedztwie Mińska dotychczas go nie zajęły.

Ale zgodnie z punktem 3 umowy o rozejmie, którą przytoczyliśmy we wczorajszym n-rze „Gońca", miejscowości, znajdujące się o 15 kilometrów przed frontem polskim w dniu rozejmu mają być przez wojska sowieckie opuszczone. Czy zarząd administracyjny Mińska pozostałby w tym wypadku w ręku cywilnych władz sowieckich, czy też polskich—zależy od treści właściwych artykułów pokoju preliminarjnego, których nam—powtarzamy—dotychczas urzędowo nie nadesłano.

Likwidacja strajku kolejowego.

Od 15 b. m. pociągi kursują normalnie

Większość żądań kolejarzy została uwzględniona.

Centralny Z. Z. K. rozesłał wczoraj okólnik treści następującej:

Do wszystkich Kół Zarządów okręgowych sekcji fachowych Z. Z. K. Dyrekcji Warszawskiej, Radomskiej, Krakowskiej, Lwowskiej, Stanisławowskiej, Poznańskiej, Gdańskiej Dyr. budowy odpis K. I ZZK.:

Ostateczne porozumienie wydziału wykonawczego i Rządu w sprawach wysuniętych żądań ogółu kolejarzy doprowadził do możliwego w dzisiejszym momencie ich uwzględnienia. Główniejsze są następujące:

1) Będzie wypłacony natychmiast wszystkim pracownikom zasiłek zwrotny w wysokości 3,000 mk. dla samotnych, 3,300 dla małej rodziny, 3,600 dla średniej i 4,000 mk. dla dużej rodziny. Zwrot tego zasiłku rozpocznie się ratami od 1 kwietnia roku przyszłego.

2) Wszyscy pracownicy z zasadniczą płacą 1,100 mk. i poniżej, otrzymają bezzwrotnie na odzież po 1,500 mk.

3) Wypłacona będzie zaliczka na należny dodatek procentowy za wysługę lat w wysokości do trzech czwartych przypuszczalnej należności.

4) Zapewnienie kooperatywom kolejowym potrzebnych kredytów dla wzmocnienia sprowizacji kolejarzy.

5) Powołana będzie natychmiast komisja ministerjalna z udziałem Z. Z. K. dla poprawienia obecnego zeszeregowania pracowników w kategorjach płac, tudzież nowego ustalenia podziału miejscowości na klasy drożyźniane, odpowiadające ostatniemu stanowi rzeczy.

6) Funkcyjne dodatki będą wprowadzone do 1 grudnia r. b. po uzgodnieniu z Z. Z. K.

7) Sprawa zwolnionych i uwięzionych kolejarzy zostanie natychmiast rozpatrzona.

8) Przewidziane będą w budżecie kredyty na sprawy szkolne i pozaszkolne.

9) W roku bieżącym wprowadzoną zostanie pragmatyka służbowa i ustawa kasy emerytalnej. W październiku będą wprowadzone zaliczki emerytalne dla obecnie zwolnionych.

10) Godzinowe dla maszynistów i służby pociągowej zostało wprowadzone w życie.

Resztę punktów, jako mniej ważnych podamy oddzielnie. Pomimo, iż żądania nasze nie zostały uwzględnione w całości, jednakże ze względu na to, **że dalszy strajk naraża kraj na wielkie straty, a jednocześnie straciliśmy nadzieję na przychylniejsze załatwienie tych żądań przez Sejm, Wydział Wykonawczy Z. Z. K. wzywa wszystkich kolejarzy do powrotu do pracy.**

Prezes Z. Z. K. Kruszewski
Wiceprezes Michniewicz
Sekretarz Ołtarzewski.

Warszawa 15 | 10. „Kurjer Warsz." Ruch pociągów jest już normalny. Uruchomiono również warsztaty kolejowe.

Warszawa 15 | 10. „Przegl. Wiecz." Pierwszy pociąg z dworca wiedeńskiego wyprawiony do Skierniewic o godz. 8-ej rano. Następny o godz. 12 w południe do Krakowa. Normalny ruch pociągów stosownie do rozkładów, wprowadzonzostał o godzinie 6-ej min. 45 po południu.

Warszawa 15 | 10. Dziś o godzinie 6 rano po całonocnej konferencji z delegatami kolejarzy, uwieńczonej pomyślnym skutkiem, minister dr. Bartel, prezes komisji komunikacyjnej Rajca i poseł Moraczewski udali się na dworzec warszawiedeński, aby poczynić zarządzenia celem wprowadzenia normalnego ruchu kolejowego.

Telegramy.

Stosunki angielsko-tureckie

Paryż 15 | 10. Hawas. Rumbold, minister pełnomocny w Warszawie został mianowany wysokim komisarzem w Konstantynopolu i obejmie czynności ambasadora natychmiast po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Turcją.

Zatarg robotników angielskich.

Londyn 15 | 10 Górnicy angielscy odrzucili większością głosów propozycje fabrykantów. Wobec tego właściciele zakładów metalurgicznych zamknęli swe fabryki.

Ważne posiedzenie Sejmu.

Warszawa 15 | 10. Wszyscy przewodniczący klubów sejmowych wzywają wszystkich członków, aby przybyli na środę, dn. 20 b. m. niezawodnie na posiedzenie, gdyż mają być rozpatrywane b. ważne sprawy.

Bułgarja zabiega o kapitały zagraniczne

Sofja 15 | 10. Stambułiński, prezes ministrów bułgarskich oświadczył dziennikarzom, że udaje się do Londynu, Paryża, Brukseli, Warszawy, Pragi, Bukaresztu, Belgradu i Aten, ażeby nawiązać zerwane wskutek wojny stosunki i sprowadzić do Bułgarji obce kapitały.

Nowy sojusz bolszewicki

Helsingfors 15 | 10. Republiki azerbejdżańska i rosyjska zawarły układ ekonomiczny-handlowy i wojskowy.

Zwolnienie p. Wintuszki

Sosnowiec 15 | 10. Komendant policji miejscowej, Wintuszka, aresztowany pod zarzutem nadużyć, wypuszczony został na wolną stopę po złożeniu 50,000 marek kaucji.

Komisja Ligi Narodów w Wilnie

Londyn. Komisja Ligi Narodów przybyła już do Wilna i rozpoczęła swą działalność, mającą na celu załatwienie kwestji wileńskiej. Równocześnie bawi w Londynie delegacja litewska z prośbą o interwencję: „Times" zauważa, że tylko zdecydowany krok przeciw gen. Żeligowskiego może usunąć podejrzenie współwiny rządu polskiego. Przyszłość Polski zależy od stopnia umiarkowania, jakie okaże. Anglja i Francja podnoszą swe zastrzeżenia przeciw obsadzeniu Wilna i oczekują od rządu polskiego więcej, aniżeli słownej nagany dla generała Żeligowskiego.

Przychylne dla Polski

stanowisko sprzymierzonych

Londyn. Rządy angielski i francuski porozumiały się co do noty z odpowiedzią dla Polski z powodu wydarzeń w Wilnie. Trudności, jakie ta sprawa spowodowała dla rządu polskiego, zostały w pełni uznane, gdyż nie chodzi tu o ambitny czyn jednostki, lecz w grze są motywy natury narodowej i religijnej. Rządy angielski i francuski doceniają istotę sprawy wileńskiej.

Pogłoski o zmianie rządu

W „Dzienniku Narodowym" czytamy: Od kilku dni pisma narodowo demokratyczne zamieszczają pogłoski o rychłem ustąpieniu ministra skarbu Grabskiego i min. spraw zagr. Sapiehy, usiłując wywołać przypuszczenie, że w ślad za tem nastąpi ogólne przesilenie gabinetowe.

Wiadomości te są nieścisłe. Minister Grabski poda się prawdopodobnie do dymisji, ale z powodu niepowodzenia podjętej przezeń akcji finansowej w Paryżu. Fakt ten jednak nie wpłynie na zmianę Rządu. Min. Sapieha cieszy się zaufaniem zarówno Premjera Witosa jak i całego rządu. Rząd obecny dopiero z chwilą ratyfikacji traktatu pokojowego przez Sejm zgłosi swoją dymisję, jako po dokonaniu głównego dzieła, do którego został powołany.

W tym wypadku prez. Witos, cieszący się zaufaniem całego Sejmu, otrzyma od Naczelnika Państwa ponownie misję utworzenia nowego gabinetu. O ile socjaliści wstąpią do tego rządu, będzie on miał charakter centrowo-lewicowy. W przeciwnym razie premjer Witos oparłby się na klubie mieszczańskim i Pracy Konstytucyjnej.

Zjednoczenie przemysłowe całej Europy

Londyn. Druga międzynarodowa konferencja zwołana przez komisję Ligi dla zwalczania głodu została dzisiaj otworzona przez lorda Parmeora. Obecni byli delegaci Niemiec, Austrji, Włoch, Holandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Belgji i Szwajcarji. W swojem oświadczeniu powitalnem oświadczył lord Parmer, że mężowie stanu muszą doprowadzić do zjednoczenia przemysłowego Europy, aby przeszkodzić olbrzymiemu niebezpieczeństwu, grożącemu handlowi. Delegaci niemieccy, austrjaccy i włoscy przedstawili smutne stosunki społeczne swoich krajów.—

Co mówią koła rosyjskie o zajęciu Wilna

Wiedeń. „Mittagspost" donosi z Genewy, że koła rosyjskie twierdzą, iż zamach gen. Żeligowskiego w Wilnie nastąpił z wiedzą i w porozumieniu z rządem polskim. Rosja stoi na stanowisku, że Litwa jest państwem samodzielnem i nie dopuści, by ta samodzielność była naruszona podobnymi zamachami. Rosja pragnie wprawdzie pokoju z Polską, ale gotowa jest podjąć dalej walkę, jeżeli Polska zechce zdusić Litwę.

Polacy w Niemczech do rządu polskiego

Warszawa. „Naród" donosi: Zastępcy Rad ludowych i powiatowych z Hamburga, Altony, Wilhelmburga, Charburga, Sziffbeck i Bremy, jakoteż zastępcy Towarzystw polskich z wyżej wymienionej miejscowości, zebrani z lokalu konsulatu polskiego w Hamburgu, powzięli następującą rezolucję: Polacy, zamieszkali w okręgu konsulatu hamburskiego, przedstawiciele różnych stronnictw politycznych, stajemy przy rządzie Rzeczypospolitej polskiej, ufamy temu rządowi i zwracamy się doń z prośbą, aby o nas na obczyźnie nie zapomniał. Szczególnie w chwili obecnej, gdy położenie każdego Polaka na obczyźnie jest bardzo przykre, prosimy o udzielenie nam pomocy. Cześć ojczyźnie, cześć naszemu rządowi!

Wiadomości gospodarcze

— P. Grabski otrzymał w Paryżu 100 miljonów fr. zaliczki na poczet należności za cukier, który Polska ma dostarczyć Francji.

—

— Delegacja polska zażądała od bolszewików 200 miljonów rubli w złocie. Rosja sowiecka jest gotowa przyznać tylko 50 miljonów rubli w złocie. Ustalenie dokładnej sumy złota będzie się znajdowało w Traktacie Pokojowym.

—

— Polska krajowa kasa pożyczkowa opłaca kupony polskiej pożyczki dolarowej z kuponem październikowym we wszystkich swych oddziałach, wypłacając odnośną sumę w markach polskich według kursu dla przedstawienia kuponu do opłaty.

—

— W Warszawie w ostatnich czasach ceny znacznie podskoczyły. Zwyżkę tę tłomaczą głównie wysokim kursem walut, który nie pozwala obecnie sprowadzać świeżych towarów.

—

— Z prawego brzegu Wisły nadchodzą wiadomości o całkowitem wyczerpaniu się wszelkich zapasów.

—

— Z powodu podskoczenia wszystkich zagranicznych walut za wyjątkiem niemieckiej, nici angielskie, belgijskie i włoskie znacznie podrożały.

—

— Fabryki przędzalnicze w Lille z powodu kryzysu ograniczyły pracę do 3 dni w tygodniu.

—

— Na rynku amerykańskim należy się liczyć ze spadkiem wszystkich cen. Panuje naogół przekonanie, że spadek cen na automobile Forda pociągnie za sobą spadek cen na maszyny rolnicze, produkty stalowe i gumowe, wyroby drzewne i t. p.

Niepowodzenie bolszewików w Berlinie.

Korespondent „La Victoire" donosi z Berlina:

Dzięki uprzejmości niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Simonsa, bolszewicka delegacja syndykalistów wyrzucona ze Szwecji, znalazła przytułek w Niemczech.

Na zaproszenie przedstawicieli lewicy socjalistów niezawisłych, Łazowski, przewodniczący delegacji i Anszelowicz urządzili w sali „Neue Welt" konferencję o charakterze wyraźnie agitacyjnym. Przed licznie zebranem gronem słuchaczy, Neumann zagaił zebranie temi słowy: „Opowiadano wam wiele historji o Rosji, dziś z ust delegata rosyjskiego usłyszycie prawdę o sytuacji proletarjatu rosyjskiego. Posłuchajcie przedstawicieli". Głosy na sali: „będziemy słuchali i innych".

Anszelowicz wskakuje na mównicę, witają go okrzyki: „czrezwyczajka, czrezwyczajka". Wśród nieopisanej wrzawy mówca, zwyczajem sowieckim, krzyczy patetycznie: „Pozdrowienie czerwonemu Berlinowi od czerwonego Piotrogrodu, wasze zwycięstwo jest naszem zwycięstwem, wasza klęska naszą klęską". Anszelowicz nie doczekawszy się odpowiedzi na powitanie, ustąpił mównicy Łazowskiemu. Chcąc naprawić niefortunny początek zebrania, prezes rozpoczyna złą niemczyznę: „Prasa burżuazyjna przekręca rzeczywistą sytuację proletarjatu w Rosji. Przekupieni przez kapitalistów dziennikarze nie osiągnęli jednak celu: wszechświatowy proletarjat pochwala nasze środki, chce z nami współdziałać, ale nie może. (Okrzyki „ależ nie, nie chcemy").

„Tworzymy w tym celu związki zawodowe i rady fabryczne, z powodu oporu kapitalistów musimy czasami używać siły (okrzyki: nie czasami a zawsze), jednak idea sowietów odnosi powszechnie zwycięstwo. Typ naszej pracy różni się zasadniczo od metod związków zawodowych na zachodzie, wtedy gdy wy idziecie na kompromisy z burżuazją, my tępimy kapitał. Dlatego sytuacja nasza jest ciężką, ale nie wierzcie tym robotnikom niemieckim, którzy od nas uciekają, są to ludzie bez źdźbła zasad komunistycznych, wymagali oni specjalnych warunków wtedy, kiedy Rosja jest rzucona na pastwę chłodu, głodu i epidemji i kiedy robotnik rosyjski na śmierć walczy z wszechświatowym kapitałem.

„Zwracamy się do proletarjatu niemieckiego o pomoc. Niezawiśli przeżywają obecnie poważny okres, w którym krystalizują się ich pojęcia w duchu zgodnym z nami. Rewolucja niemiecka zdobywa się na decydujący krok w kierunku komunizmu".

O Straży Obywatelskiej m. Częstochowy.

Z chwilą przerwania działalności naszej Straży Obywatelskiej wolno nam sięgnąć w niedaleką przeszłość i w paru krótkich zdaniach trochę szczegółów mniej znanych do wiadomości podać. Będzie to spełnieniem obowiązku, nakazującego każdemu oddać sprawiedliwie, co mu się należy.

Straż Obywatelska w Częstochowie powstała w połowie lipca r. b. z inicjatywy Członków Stow. Kupców Pol., którzy z pomiędzy siebie wybrali ściślejszy Komitet Straży w osobach panów: Konstantego Chadzińskiego, Jerzego Cholewickiego, Antoniego Gmachowskiego i Bolesława Rylskiego z prawem kooptacji.

Komitet ten zaprosił do współudziału pp. Jabłońskiego Wiktora i Więcławskiego Józefa i 18 | 7 r. b. ostatecznie się ukonstytuował, powołując na przewodniczącego p. Jabłońskiego, na zastępcę p. Więcławskiego, na skarbnika p. Cholewickiego, na sekretarza p. Rylskiego. Członkowie pp. Chadziński i Gmachowski przyjęli na siebie dział ćwiczeń i broni.

W takim składzie Komitet Straży Obywatelskiej, jako samoistna jednostka istniał bardzo krótko, bo z chwilą utworzenia miejscowego Komitetu Obrony Państwa, pod przewodnictwem delegata d-ra Marczewskiego, bezzwłocznie poddał się dyrektywie delegata i w komplecie wszedł do Komitetu Obrony Państwa jako VI Sekcja Straży Obywatelskiej.

W czasie tych zmian młodsi członkowie Komitetu Str. Obyw. pp. Chadziński, Gmachowski i Rylski, idąc za porywem patrjotycznym, wstąpili do wojska jako ochotnicy i tym sposobem, Sekcja Straży Obywatelskiej zmniejszyła się do trzech osób, które do końca całą pracę, pomiędzy siebie podzieloną, załatwiały.

Praca Sekcji polegała na dysponowaniu funduszami i na zapisywaniu członków czynnych. Z początku to szło dość opornie, lecz z chwilą, gdy p. Więcławski rozpoczął energiczną agitację za wstępowaniem do Straży Obyw. w Stow. Przem. Rzem., a p. Juljan Bugajski z p. Lulią w Stow. „Jedność" i Nar. Partji Robotniczej, napływ członków znacznie się powiększył, sięgając już w połowie sierpnia cyfry 605 osób.

Wprawdzie pewna i to spora część członków nie przyjmowała udziału w ćwiczeniach i pracy codziennej, jednak nie przesądzało to o ich udziale w przyszłości w miarę rozwoju pracy.

Podkreślić należy, że w Str. Obyw. stosunkowo nieduży udział brała inteligencja, a jeszcze mniejszy właściciele domów i gruntów.

Taka obojętność na własną sprawę zwracała uwagę i w pewnej mierze zniechęcała ogół. Do życzenia jest, aby w podobnych wypadkach klasy posiadające gorliwiej obsadzały kadry stwarzane dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa, dając tem przykład poświęcenia i karności społecznej klasom biedniejszym.

Ćwiczenia Straży Obyw. prowadzone z początku na placu przy ulicy róg Jasnej i Centralnej, przy udziale członków z całego miasta, już w połowie sierpnia rozpadły się na cztery grupy odpowiednio do podziału na Komisarjaty: I Komisarjat na dotychczasowym placu, II Komisarjat w „Jedności", III Kom. w fabryce Motte, IV na Zawodziu. Ćwiczeniami kierowali instruktorzy wojskowi pp. Stanisław Szeląg, trzej bracia Wikliński: Tadeusz, Konstanty i Stanisław i p. Szkop. Dzięki ich gorliwej pracy wyszkolenie oddziałów posunęło się bardzo daleko. W połowie września można było odbyć ćwiczenia polowe, w których straż Obyw. okazała wiele hartu i wytrzymałości, połączonej z pewną brawurą, bo niektórzy z członków przy atakach udanym na przeciwnika, zapominali o rzeczywistości, wzbudzając tem wesołe nastrój ogólny. Widoczne budziła się niejednym żyłka żołnierska, głęboko utkwiony instynkt wojenny ujawniał się w ten sposób, dobrze wróżąc o przyszłości.

Zakończeniem ćwiczeń było próbne strzelanie z karabinów. — Broń nasza była zbieraniną wszystkich systemów i kalibrów. Od starego Werndla do bebdanek, manlicherów, mauzerów, francuskich, angielskich, amerykańskich i meksykańskich karabinów, wszystkie były reprezentowane w większej lub mniejszej liczbie — istne muzeum broni. Nie przeszkadzało to jednak, że znalazły się na boje do każdej i w razie potrzeby każdy karabin spełniłby swoją powinność. Było trochę kłopotu z tą zbiórką nabojów, ale ofiarność publiczna i łaskawe pośrednictwo pp. Redaktorów „Gońca" i „Kurjera" z biedy nas wyratowało.

Środki finansowe niezbędne dla prowadzenia tak dużej instytucji dostarczyło kupiectwo polskie miejscowe, z inicjatywy Stow. Kupców Polskich. Był to czyn dużej miary, bo zebrano 186 tysięcy marek przez wzajemne opodatkowanie się, odpowiednio do środków.

Bez tej podstawy materjalnej nie mogliśmy istnieć, bo Rząd miał dobre chęci, lecz nie miał pieniędzy, a na obietnicach nic budować nie mogliśmy.— Jeżeli więc istniała Straż Obywatelska, jeżeli na zorganizowanie jej w przyszłości znajdą się fundusze, bo pozostała duża superata, zawdzięczać to należy ofiarności naszego kupiectwa, które dało dobry przykład i wskazało innym drogę, po jakiej iść należy, gdy Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Cześć im.

Cześć i tym, którzy przez całe dwa miesiące nie szczędzili swego czasu i trudu, spędzając długie godziny na warcie bez względu na niepogodę i chłód nocy. — Spełnili swój obowiązek dobrowolnie przyjęty, uczciwie i społeczeństwo winno im uznanie.

Niech tych kilka słów będzie dla nich drobną nagrodą za ich bezinteresowne poświęcenie.

Sekcja Straży Obywatelskiej.

Częstochowa, 13 | X—20 r.

KRONIKA.

(Sobota d. 16 października 1920 r.)

*

Wskutek dojścia do porozumienia pracowników kolejowych z rządem w dniu wczorajszym w południe kolejarze przystąpili do pracy. Pierwsze pociągi ruszyły po południu. W dniu dzisiejszym spodziewany jest normalny bieg pociągów według obowiązującego rozkładu.

Zarobki kolejarzy.

Pisaliśmy już w num. piątkowym „Gońca" o zarobkach kolejarzy, zaznaczając, że płaca średnio sytuowanego pracownika kolejowego wynosi przeciętnie 3200 do 3500 mk. miesięcznie.

Ciężkie położenie ekonomiczne pchnęło kolejarzy, po wyczerpaniu wszelkich in. środków, do strajku. Po kilku dniach doszło do kompromisu. W dziedzinie poborów kolejarze otrzymali 1500 mk. jednorazowej bezwzrotnej zapomogi na odzież, oraz pożyczkę zwrotną od 3000 do 4000 mk, zależnie od liczebności rodziny. Samo zaś podwyższenie pensji w ostatecznym wyniku redukuje się do niespełna 10 proc. Czyli, że pracownik zarabiający przed podwyżką 3000 mk. miesięcznie, Obecnie będzie zarabiał około 3300 mk.

Niewiadomych wprowadza w błąd pojęcie „mnożnej", określonej cyfrą 200. Nie oznacza to bynajmniej 200 procentowej podwyżki lecz jest specjalną normą służącą do obliczania zarobku poszczególnych kategorji kolejarzy.

Radując się szczerze z powodu zakończenia rujnującego państwo strajku kolejowego, musimy jednak stwierdzić, że kompromis obecny jest tylko paljatywem. Kolejarze zadowolnili się drobną podwyżką ze względu na przesilenie ekonomiczne, które państwo przechodzi. Ale los ich nie polepszył się i tu się kryje źródło przyszłych niebezpieczeństw, bo wszak drożyzna rośnie, a przednówek zapowiada się wcale nie wesoło.

Konieczne jest wytężenie wszystkich sił w kierunku polepszenia stosunków aprowizacyjnych. To powinno się stać obecnie naczelną troską rządu. Wygrana na tem polu będzie posiadała doniosłość równą zwycięstwu militarnemu nad Bolszewją. W przeciwnym razie niezadługo czeka nas nowa fala niebezpieczeństw wewnętrznych, na co żaden uczciwy obywatel państwa nie powinien zamykać oczu!

— **Obrona przed cholerą.** Naczelny nadzwyczajny komisarjat do walki z epidemjami natychmiast po otrzymaniu wiadomości z niektórych okolic na wschodzie oswobodzonych od najazdu bolszewickiego o grasującej wśród ludności cholerze, wszczął szeroką akcję ratowniczą. Dn. 7 października komisarjat wysłał jeden szpital 100-łóżkowy epidemiczny do Grodna i jeden szpital 100-łóżkowy do Lidy dla zwalczania cholery panującej wokolicy Grodna i Lidy. Nadto z Małopolski przerzucone zostają grupy szczepiące, złożone z akademików, które w liczbie około 30 osób przejadą częścią pod Lidę, częścią pod Grodno dla przeprowadzenia tam szczepień ochronnych przeciw cholerze.

W porozumieniu z Naczelnem dowództwem wydał Komisarjat do walki z epidemjami szereg zarządzeń, zmierzających do zahamowania rozszerzania się cholery. Zaprowadza się mianowicie kwarantannę dla jeńców i oddziałów wojskowych powracających do kraju wydane zostało rozporządzenie przymusowego szczepienia ludności w okolicach, gdzie panuje cholera; zarządzono badanie studzien pod względem bakterjologicznym i zamknięcie podejrzanych. Ruch ludności cywilnej z okolic, gdzie panuje cholera, zostaje na razie zupełnie zamknięty.

Osoby, które udawać się będą w charakterze urzędowym do okolic, gdzie grasuje cholera, podlegać będą przymusowemu szczepieniu ochronnemu.

SSS. w Częstochowie

Wczoraj w lokalu, użyczonym przez Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, odbyło się zebranie przedstawicieli stowarzyszeń, korporacji i cechów miejscowych, poświęcone sprawie utworzenia organizacji Samopomocy społecznej. czynnej w wypadkach strajku w instytucjach użyteczności publicznej.

Po omómieniu sprawy przystąpiono do wyborów komitetu organizacyjnego. Większością głosów powołane zostały do komitetu następujące osoby: pp. Braksetor, M Chmielewski, J. Cholewicki, adw. Gawroński, W. Jabłoński, A. Kanczewski, W. Kolwas, dyr. Markowicz, Olewiński, dyr. Piotrowski, Żykiecki.

— **Zabawa taneczna.** Przypominamy, że dziś, w sobotę, w sali Straży ogniowej o godz. 9 wieczorem odbędzie się zabawa taneczna, urządzoną staraniem grona oficerskiego B. Z. Grodzieńskiego pułku piechoty. Dochód z zabawy przeznaczony na oświatę żołnierza kresowego.

Nie wątpimy, że godny poparcia cel zabawy zgromadzi w Sali Straży liczny zastęp publiczności.

Wstęp 25 mk. tylko za zaproszeniami

— **Zebranie właścicieli nieruchomości.** Ogólne zebranie stowarzyszenia właścicieli nieruchomości odbędzie się w niedzielę o godz. 3 i pół po poł. w lokalu własnym III Aleja 49.

— **Niesłuszne posądzenie.** Wszelkie posądzenia p. Kolwasa podczas zajmowania przezeń stanowiska zarządzającego stacją wyżywienia dla jeńców, oparte były na całkiem mylnych i nieuzasadnionych przypuszczeniach.

Jak wynika z urzędowego ogłoszenia, zamieszczonego w dzisiejszym numerze naszego pisma, Sąd okręgowy na posiedzeniu gospodarczem w d. 2 października r. b. postanowił wszczęte dochodzenia w tej sprawie umorzyć, a to z braku jakichkolwiek cech przestępstwa.

— **Ostrzeżenie.** Onegdaj przybyły do Częstochowy ślązak nabył 1 funt mięsa u rzeźnika żyda za 8 mk. niemieckich. Sprawą tą zainteresował się przechodzący przypadkowo p. K., sprowadzając policjanta. Wtedy żona owego rzeźnika oświadczyła, że zaszła omyłka, i zwróciła ślązakowi 2 mk. niemieckie. — Przykład ten winien być ostrzeżeniem przed wyzyskiem, uprawianym przez niesumiennych paskarzy częstochowskich.

— **Żal** Donoszą nam, że onegdaj przybyła pielgrzymka z Bytomia, złożona z 500 osób, która od Herbów szła pieszo do Częstochowy, ponieważ skutkiem strajku kolejarzy pątnikom nie dano pociągu.

Sprawa to drobna, ale bardzo przykra ze względu na następstwa. Mamy nadzieję, że strajk kolejowy nie powtóry się już, ale należałoby pamiętać, że plebiscyt na Górnym Śląsku posiada dla nas równe, jeżeli nie większe (obecnie!) znaczenie, niż sprawa transportów wojskowych, które wszak szły bez żadnych utrudnień.

— **Nasz przemysł artystyczny.** Mając na uwadze coraz wyraźniej zarysowujące się możliwości wywozu wytworów rodzimego przemysłu ludowego za granicę, ministerjum sztuki i kultury, z uwagi na ewentualne zamówienia i zlecenia prac w tym zakresie prosi wszystkie osoby i zarządy w Polsce, stojące na czele jakiejkolwiek wytwórni, produkującej zdatne na wywóz masowy lub cząstkowy wyroby i okazy (należące do zakresu bądź sztuki stosowanej, bądź też rodzimego przemysłu artystycznego), o możliwie rychłe nadesłanie ministerjum adresów omawianych wytwórni wraz ze zwięzłym wykazem i dokładnem określeniem rodzaju wytwarzanych wyrobów. Pożądane byłyby też szczegóły, dotyczące ilości dającej się przewidzieć produkcji rocznej i cen za jeden egzemplarz przy zakupnie 100 okazów tego samego rodzaju.

Zgłoszenia i wykazy należy nadsyłać na (ewentualnie kilku) zwykłych kartkach pocztowych do ministerjum sztuki i kultury (Warszawa, Ordynacka 15).

— **Nieludzki gajowy.** Posterunek policyjny gm. Przystajń znalazł w lesie okrutnie pobitego Józefa Chucię ze wsi Bór, którego pobił kolbą od fuzji gajowy, napotkawszy go w lesie przy rąbaniu drzewa.

Przewieziony do domu Józef Chuć na drugi dzień zmarł, wskutek odniesionych uderzeń.

W sprawie tej policja wszczęła dochodzenie.

— **Kradzieże.** P. Orłowski Wł. (II Aleja Nr. 19) zawiadomił Ekspozyturę Urzędu śledczego o systematycznej kradzieży nakryć stołowych na sumę 8000 mk. W sprawie kradzieży wszczęte śledztwo.

Rozmaitości

(—) **Krwawy haracz wojny.** „Le Journal de Pologne" zamieszcza artykuł p. St. Dąbrowskiego, wiceministra spraw zagranicznych, w którym tenże przedstawia cyfrowo haracz, jaki Polska składała na ołtarzu wolności świata.

Z cyfr przedstawionych przez p. St. Dąbrowskiego okazuje się, że w czasie wojny światowej Austrja zmobilizowała 900,000 Polaków, Niemcy 800,000, Rosja zaś 750,000, czyli razem wzięło udział w wojnie europejskiej 2,450,000 Polaków.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że pułki polskie armji austrjackiej były wysyłane na najniebezpieczniejsze pozycje, to należy przyjąć, że straty polskie w ciągu tej wojny wynoszą 20 proc., podczas gdy we Francji np. 18—19 proc. Można zatem przyjąć, że około 400,000 Polaków zginęło na polach walk w wojnie światowej.

Te straty polskie są 3 i pół razy mniejsze niż straty angielskie, 2 razy mniejsze niż straty angielskie, prawie dorównywują stratom włoskim i są 8 razy większe aniżeli straty Stanów Zjednoczonych. Ale ilu Polaków zginęło ponadto w niewoli, w szpitalach i ilu wyszło z wojny polskich inwalidów?

Stosunki handlowe francusko-niemieckie.

„Temps" z 6 października donosi, że p. Charles Laurent, ambasador francuski w Berlinie, przybył 5-go października do Paryża. Rozmowy, które p. Laurens miał przed swoim wyjazdem z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Simonsem, zarówno jak konferencje, rozpoczęte w Paryżu, mają na celu podjęcie rokowań handlowych, które kilka miesięcy temu zostały przerwane z powodu niemożności dojścia do porozumienia.

Tymczasem, nie chodzi o odszkodowania wojenne, które Niemcy muszą zwrócić Francji w myśl traktatu wersalskiego. Chodzi chwilowo tylko o określenie, jakie produkty i w jakich ilościach mogłyby stanowić przedmiot wymiany między Francją a Niemcami. Francuski przemysł potrzebuje węgla poza tymi kontyngesami, które Francja otrzymuje na mocy układu w Spa. Francja ma do zbycia niektóre artykuły luksusowe. Ze swej strony Niemcom brak rudy żelaznej oraz surowców. Nad wymianą tych towarów obradują obecnie w Paryżu.

(—) **Jarmark w Lipsku.** Tegoroczny jarmark jesienny w Lipsku doznał zupełnego niepowodzenia. Niepowodzenie to widoczne było już z tego względu, że nie widać było prawie wcale kupców zagranicznych. Pomimo łzastoju na jarmarku, ceny nie spadły i były poprostu niedostępne. Kupcy z Francji i Anglji nie robili tranzakcji na jarmarku, natomiast trochę zamówień na towary zrobili kupcy z Hiszpanji i Ameryki Północnej. Najwięcej kupiono szkła, manufaktury i obuwia. W jarmarku uczestniczyło razem 13,390 firm, z tego 4,300 przypada na dział techniczny. Jarmark zwiedziło 100 tys osób, z czego 30 tys. w dziale technicznym.

(—) **Wiadomości z Gruzji.** — Korespondent „Victoire" donosi z Tyflisu szczegóły o życiu w Gruzji. Pobyt w Tyflisie szczególnie dla cudzoziemca wydaje się nader wygodny i tani, gdyż można mieć porządne śniadanie za 2 tys. rubli co przy bardzo niskim kursie rubla (od 15 dni dają za frank 60 rb.) dobrze usposabia Francuzów do Gruzji. Miasto jest wzorowo czyste, porządek i ład panuje wszędzie, teatry, ogrody, kluby przepełnione. Wyczuwa się wyraźnie nastrój antybolszewicki, do sowietów zarówno wrogo są usposobieni robotnicy, jak i miejscowa burżuazja. Jednakże misja bolszewicka w Tyflisie rozwija akcję agitacyjną na szeroką skalę. Na czele misji cywilnej stoi Kirow, przy wojskowej w charakterze attache bawi syn hr. Beckendorfa. Wojskowi sowieccy są bardzo podobni do Niemców, poznajemy ich po kaskach udekorowanych czerwonemi gwiazdami. Baku nie przypomina w niczem pogodnego życia w Tyflisie, panuje tam głód i nędza, bolszewicy są zajęci reorganizacją armji, zaprowadzają żelazną dyscyplinę, przygotowują się do działań wojennych na całą zimę.

Tunel między Francją a Anglją.

O pracach około budowy podziemnego tunelu między Francją a Anglją podaje „Franc—British Travel Union" następujące bliższe szczegóły:

Wybudowane być mają dwa jednotorowe tunele, wykazujące w przecięciu dwa koła o średnicy 6 metrów. Odległość między jednym a drugim tunelem wynosi 15 metrów. Podwójny ten system przedstawia się o wiele korzystnej niż budowa jednego większego przewodu, gdyż w ten sposób ciśnienie, które ma wytrzymać sklepienie tunelu stanie się relatywnie wielkim.

W regularnych odstępach 100-metrowych łączyć się będą dwa tunele ze sobą zapomocą kurytarzy. Połączenia powyższe mają na celu udogodnienie komunikacji robotnikom, oraz ułatwienie cyrkulacji powietrza. Tunele będą długości 50 kilometrów, z tych 40 klm. prowadzi pod morzem.

Na samym środku kanału będzie tunel około 50—metrowej w tem miejscu głębokości morza, przechodzić o 95 m. pod powierzchnią wody. Jak twierdzą inżynierowie będzie ciśnienie wewnątrz kanału znacznie słabsze, aniżeli przy budowie wielkiego tunelu w Alpach gdyż grunt tutaj jest kredowo-glinisty. Mimo to zostaną rury na zewnątrz pokryte grubą warstwą cementu, wewnątrz zaś zawierać będą segmenty z lanego żelaza. W ten sposób wzmocni się ich wytrzymałość i zostaną silniej zabezpieczone przed wtargnięciem wody.

Według doświadczeń zrobionych przy budowie obydwu próbnych podkopów oraz przy budowie podmorskiego tunelu w Nowym Jorku, obliczają, iż dziennie będzie można posunąć się o 20 metrów naprzód; rocznie zrobi się w ten sposób sześć km. zarówno z jednej, jak i z drugiej strony, tak iż budowa oraz wszelkie prace około wykończenia tunelu trwać będą około 5 lat.

Łączne koszta budowy oceniają na 400 miljonów franków. Roczne wydatki wynosić będą 10,375,000 franków.

Pomimo tych olbrzymich kosztów towarzystwo przeprowadzające budowę uważa interes powyższy za ogromnie rentowny. Rachują czysty zysk, przy kursowaniu 25 pociągów towarowych i osobowych w obu kierunkach na 27 miljonów franków rocznie.

OFIARY

W Administracji „Gońca Częstoch." złożyli:

Na Skarb narodowy

Krasoń M. 3 kolczyki i łyżeczkę srebrną. Majorczyk F. 1 rb. 10 kop. srebr. i 50 fen. sr. Maguski 4 rb. sr. Kopczyńska 1 rb. miedzią. Ziemba Konstanty 1 rb. 50 kop. sr. i 2 kor. srebr. Marcinkowski Zenon odpadki mosiądzu aluminium i 2 kor. 80 hal. nikl. Orzeł Jadwiga 2 złote obrączki z literami J. R. H. O. Bem Ignacy 1 rb. 20 kop. miedzią. Perak Franciszek medaljon srebrny, obrączkę srebrną, 3 kule i 10 hal. Charciarek Józef 10 mk., 1 rb. 5 kop. srebrem i 50 fen. sr.

Mieszkańcy w Kamienicy Polskiej za pośrednictwem Tow. Pożyczk.-Oszczędnościowego 2 monety srebrne, 2 obrączki, guzik miedziany i 3 mk. bil. Sambor Bolesław pierścionek złoty zepsuty i 3 mk. srebr. Pydzik Marja 14 kop. miedzią, 2 monety miedziane, bagnet i gilzy.

PAPIERY

wszelkiego rodzaju i gatunku jakoto: **Pakowe,** biurowe, kajetowe, drukowe, gazetowe, afiszowe kolorowe, pergaminowe, ustnikowe do fabrykacji gilz, **tektury i kartony** dla celów pudełkarskich i introligatorskich oraz **szpagat konopny** i papierowy, klej stolarski. **Bibułki cygaretowe** Solali, Wolność, Rizy i Altesse poleca

Hurtowy Skład Papieru

Katz i Prusicki

CZĘSTOCHOWA

II Aleja № 22 (w podwórzu)

Telefon № 257.

Obwieszczenie.

Z powodu nieprzewidzianej konieczności remontu głównej maszyny parowej na Zawodziu, obliczonego do dnia 23 b. m następujące dzielnice wraz z przyległemi ulicami nie będą korzystać ze światła od godziny 6-ej do godz. 11-ej wieczorem:

Warszawska, Stary Rynek, Nowy Rynek. Aleja od Nr. 10 do Nowego Rynku i Nr. Nr. nieparzyste od Kościuszki do Centralnej, Spadek, Strażacka, Zielona i Hubertowska.

Częstochowa, dn. 15 | X 1920 r.

MAGISTRAT.

DOKTÓR

Paweł Broniatowski

ul. Panny Marji Nr. 21 (obok Teatru Parysiego)

choroby weneryczne i skórne

Przyjmuje od 9—12 i 4—7 po południu.

Panie od 12—1 w południe.

Krawiec Damski

SZUBSKI

II Aleja 39.

Kursy Buchalteryjne

E. Zalcmanówny

w Częstochowie, ul Dąbrowskiego 7.

Wykłady rozpoczną się 15 Października r. b.

Zapisy codziennie od g. 2 do 5 po południu.

Tłuszcz do maszyn „Tovotte" jasny, smar do osi, smar do wózków. Olej maszynowy, cylindrowy i automobilowy, sadze do oczyszczenia pieców, grafit. Cegłę i glinkę ogniotrwałą, płyty piekarskie, gips, tygle grafitowe, tarcze szmerglowe, węgiel drzewny, sprzedaje w każdej ilości **D. Berkowicz** Częstochowa, Fabryczna 5, skład Kościuszki 45.

Zawiadomienie.

Wobec rozsiewanych pogłosek z ujmą mojej godności w sprawie wyżywiania jeńców, uchodźców i remigrantów, niniejszym zawiadamiam Sz. Obywateli o decyzji odnośnych władz.

Z. K. 500 | 20. Odpis decyzji Sądu Okręgowego w Częstochowie z dnia 2 października 1920 roku w sprawie **Wawrzyńca Kolwasa.**

Postanawia:

Śledztwo umorzyć z braku cech przestępstwa i środek zapobiegawczy kaucji w sumie 2000 marek uchylić:

(podpisy) M. Kokowski, K. Kozierowski, A. Ostrowski Za zgodność w z Podsekretarza A. Zajdlówna.

Za zgodność:

Sekretarz Urzędu Prokuratorskiego

J. Solarczyk.

9.

WOJNA O PODDASZE

Z FRANCUSKIEGO.

— „Idźmy do Vincennes, do Montmorency!—Nie można, deszcz będzie padał". Ponieważ mój barometr, jak pani wie, pokazuje pogodę, daję słowo honoru, że on zapowiada piękny czas i jeszcze; trochę się zmoknie, ale cóż to szkodzi? To wcale nie psuje zabawy! Teraz, jeżeli sobie pani życzy, możemy zrobić małą podróż na około mego pokoju.

I podał jej rękę; młoda dziewczyna uśmiechnęła się, wahała się jednak z przyjęciem jej; po chwili jednak uspokojona poczciwym wyrazem twarzy Tadeusza, postawiła koszyk na ziemi, i pozwoliła się mu wziąść pod rękę.

Co chwila zatrzymywali się to przed starą komodą, to przed wytartym fotelem.

— Czy lustro za pani czasów było rozbite na dwa czy na trzy kawałki?—zapytał Tadeusz, którego zły humor całkiem już ominął.

— Na dwa tylko.

— Masz panienka wyborną pamięć! dostałem je w dwóch kawałkach, a sam dorobiłem trzeci. Zresztą, dwa czy trzy to wszystko jedno, i gdybyś się panienka chciała przejrzeć, znalazłabyś się jeszcze ładniejszą, niż dawniej.

Stanęła przed lustrem marząc raczej aniżeli się przeglądając i źrenice jej spotkały się z ognistem spojrzeniem młodego człowieka.

Onieśmielona tem, próbowała wysunąć swoją rękę: „Chwilkę tylko, powiedział Tadeusz, jeszcześmy nie skończyli naszego przeglądu".

Wtem młoda dziewczyna wydała radośny okrzyk, wydarła się lekko i pośpieszyła ku otwartemu oknu, które okryte było jak siatka pnącemi się roślinami: „Moje volubilis! moje volubilis nakrapiane, powtarzała wzruszonym głosem i wznosząc oczy z zachwyceniem... To te same... poznaje je dobrze i nie zwiędły przez tyle lat!

— Już cztery razy zniszczały i odrodziły się, piękna panienko.

— Wiesz pan, że volubilis nakrapiane, to bardzo rzadki kwiat. Czy nie mogłabym prosić pana o nasienie z nich?

— Naturalnie, to się pani z prawa należy, ponieważ je sama sadziłaś.

— Oh! to nie ja... to ktoś inny...

— Kochanek pani?

— Nie, mój krewny.

— Jedno nie przeszkadza drugiemu; przeciwnie! Ale, za pozwoleniem! Tak jest! najniezawodniej! pani masz imię Łucja?

— Jakto? pan znasz moje imię?

— A krewny pani, to był ten poczciwy Paweł Meguillez?

— Więc go pan znałeś?

— Bardzo dobrze nawet: on był moim przyjacielem, mieszkaliśmy przez drzwi przy ulicy la Calendre.

— Prawda, on mieszkał tam. Ale skąd pan wiesz moje imię?

— Nic naturalniejszego. Gdy się tu wprowadziłem cztery miesiące temu, pierwsza rzecz którą zobaczyłem na jednym z dwóch kawałków lustra, było imię Pawła Meguillez, złączone z imieniem Łucji...

O tu, w tem miejscu; Łucja, to pani i dzięki memu przyjacielowi Pawłowi Meguillez, znamy się oddawna. To rzecz bardzo prosta.

— A pan jak się rozywasz, jeżeli spytać wolno?

— Tadeusz Briston, lat dwadzieścia cztery, urodzony w Paryżu, ospa zaszczepiona, uwolniony od wojska, snycerz architektoniczny, nim lepsze czasy nastaną! powiedział młody robotnik prostując się i podnosząc rękę jak do wojskowego ukłonu.

— Nie przypominam sobie, aby mój krewny wymówił kiedy imię pana przy mnie.

— Bardzo być może... Biedny chłopiec, przy pani nie myślał o innych, nieprawdaż? I to on zasadził te kwiaty?

— On sam, panie, gdy przyszedł do nas pewnej kwietniowej niedzieli na obiad. Dzień był jasny, słoneczny. Widzę go jeszcze jak klęczał tam, z zakasanemi rękawami i nasypywał ziemię w wazoniki. Możesz pan łatwo zrozumieć wzruszenie moje na widok tych kwiatów, jak na widok tego wszystkiego, co ten pokój zawiera. Należał do nas i drugi pokoik, —dodała, wskazując drzwi umieszczone po prawej stronie okna.

— Może panienka chce go zwiedzić? to był zapewne pani pokój sypialny?

— Mój i matki.

— Dziś nie jest tam tak ładnie i czysto, jak za pani czasów. Zwyczajnie kawalerskie mieszkanie, pani wie, albo raczej nie zna pani tego wcale. Wszystko zresztą jedno i jeżeli chce go pani zwiedzić, tym przeglądem skończymy naszą podróż.

Otworzył drzwi do drugiego pokoiku i zaprosił Łucję do wejścia; ale spostrzegłszy nagle, że drzwi od tajemniczego gabinecika były otwarte, rzucił się śpiesznie naprzód z żywością, która nieznacznie zadziwiła młodą dziewczynę, zamknął na podwójny spust i włożył klucz do kieszeni.

Pokojowi sypialnemu przypatrywała się Łucja z progu nie przestąpiwszy go i przywiodła sobie na pamięć te dawno ubiegłe lata pierwszej młodości, chwile, w których była ubogą, niewinną i szczęśliwą.

— Nie! nie... dziękuję... to mi wystarcza;—powiedziała wzruszonym głosem. Żegnam pana... pilno mi... żegnam.

Już brała za klamkę drzwi wchodowych, kiedy Tadeusz rzucił się za nią.

— Za pozwoleniem!... za pozwoleniem!... odchodzisz i nie powiedziałaś mi pani nawet po coś przyszła!

— Jakto! alboż nie powiedziałam panu?—zapytała Łucja zatrzymując się. Jestem praczką cienkiej bielizny.

— A dalej?

— Dalej? Przyszłam ofiarować swoje usługi, i prosić, abyś mi pan dał pierwszeństwo... jako sąsiadce.

(d. c. n.)

Teatr PARYSKI

Program od soboty 16 października r. b. i dni następnych.

„PANTERA"

Tragedja modelki w 6 wielkich aktach

ze słynną artystką **Violettą Kierską** w roli głównej. Obraz ten cieszył się niebywałem powodzeniem w kino-teatrze „Stylowym" w Warszawie.

Teatr „ODEON".

Program od piątku 15 do czwartku 21 Października 1920 r.

Serja **VIII** **Największa Sensacja Wszechświatowa! i ostatnia Serja słynnego obrazu.** **VIII** Serja

„WŁADCZYNI ŚWIATA"

pod tytułem:

TRAGEDJA ZEMSTY

Dramat w 6-ciu aktach.

Z **MIA MAY** w roli tytułowej.

UWAGA: Z powodu wprowadzenia nowej, bardzo wysokiej normy podatku na rzecz miasta — Ceny miejsc zostały podwyższone.

Wojskowe Kino

„Legun"

Wobec kosztownej, dzierżawy obrazu ceny miejsc podwyższone.

Program od czwartku 14 października i dni następnych.

Podwójny program!!

Arcydzieło złotej serji „Nordisk"

Tryumf ideału

Wspaniały dramat z życia arystokracji w 5 aktach ze słynną TONI DETHE.

Erzatz mężulek

wyśmienita komedja w 3 aktach.

Dr. Wł. Kahl

choroby kobiece, akuszerja, wewnętrzne

Przyjmuje od 1-ej do 4-ej

ulica Dąbrowskiego 5 (Szkolna) II piętro.

Dr. Stefan Kon

specjalność: akuszerja i choroby kobiece

Ul. Kościuszki 16.

Dostarczam oryginalne lampki elektryczne „Osram"

i wszelkie inne artykuły elektrotechniczne po cenach bardzo przystępnych.

J. Rozencwajg

Częstochowa, Kościuszki 3.

Lekarz-Dentysta

Michał Grejniec

ulica Panny Maryi № 10.

Telefon 250.

Przyjmuje codziennie od 9-1 i od 3-7 wiecz.

Odciski, brodawki

szybko usuwa

„VEROL"

z kogutkiem

sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. **Skład główny: Hurtownia Właścicieli Aptek.**

Zakład Elektrotechniczny

Henryka Truskolaskiego

ul. Panny Maryi 36.

Wykonywa wszelkie roboty instalacyjne w najszybszym czasie.

Kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Redaktor i wydawca F. D. WILKOSZEWSKI, Kierownik literacki: JAN BARYLSKI.

Odbito we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".